

„Mała Białowieża” - zagrożona!

Często mamy do czynienia z presją różnych firm komercyjnych pragnących budować swoje kolejne hipermarkety, stacje benzynowe i inne tego typu przybytki, bez oglądania się na wartości przyrodnicze, historyczne i krajobrazowe miejsca, które upatrzyły sobie pod zabudowę. Ostatnio do tego grona zaczęli dołączać ci, którzy - wydawać by się mogło - powinni mieć więcej wrażliwości. W Krakowie szpital uniwersytecki chce wyciąć Las Rżącki, aby postawić tam budynki, natomiast w Warszawie Fundacja Centrum Europejskie Natolin na cel wzięła rezerwat „Las Natoliński”.

„Teren jest wyjątkowy w skali Warszawy. Ogrodzony, dostępny jedynie dla wybrańców. Profesor Zaręba z SGGW, który opracowywał dokumentację dla potrzeb powołania tego rezerwatu nazwał to miejsce „Małą Białowieżą”. Przez ostatnie dwieście lat był on parkiem rezydencjonalnym i znajdziemy w nim elementy charakterystyczne dla założen parkowych końca XVIII i pocz. XIX w. Nas bardziej chyba zainteresuje to, co w nim rośnie i żyje. Są tu dęby co najmniej 250-letnie, są też stare olsze (znalazłem okaz o obwodzie 380 cm) i jesiony. Obiekt położony jest na Skarpie i u jej podnóża. Główne zbiorowiska to różne odmiany grądów i ols związanych z wysiawkami podskarpowymi. Żyje tu rodzina borsuków, kilka saren, mnóstwo ptaków (dla ornitologów jest to ciekawe poletko do obserwacji z racji występowania starych, dziuplastych drzew). Miejsce to jest największym w południowej części Warszawy „żłobkiem” dla ropuchy szarej (po przeobrażeniu kijanek, podskarpowa część rezerwatu aż „kipi” od małych ropuszek) oraz dużym stanowiskiem występowania chrząszcza - pachnicy dębowej i kilku innych ciekawych gatunków kózek bytujących na starych drzewach. Jest to jeden z kilku rezerwatów powołanych by chronić unikatowe zbiorowiska występujące na Skarpie” - tak opisywał to miejsce Michał Rewucki w elektronicznym biuletynie przyrodniczym „Kraska”.



Tymczasem w pobliżu rezerwatu Fundacja Centrum Europejskie Natolin planuje inwestycję o powierzchni 11 tys. m², obejmującą dwukondygnacyjne budynki z częściowym podpiwniczeniem o powierzchni 3500 m² (biblioteka i sale wykładowe) oraz drogi dojazdowe i pożarowe. W bezpośrednim sąsiedztwie inwestycji, w otulinie rezerwatu znajduje się kompleks zadrzewień obejmujący kilkusetletnie dęby szypułkowe i jesiony wyniosłe. Wśród nich 9 dębów o obwodach od 200 do 500 (!) cm. Wspólnota Mieszkańców Osiedla Oktawia wystąpiła w styczniu 2004 r. do Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody z wnioskiem o objęcie tego kompleksu zadrzewień ochroną w formie pomnika przyrody.

Realizacja inwestycji spowoduje odwodnienie sąsiedniego terenu, a tym samym zagrożenie dla rosnących tam drzew (w szczególności dębów i jesionów). Wydaje się to być oczywiste dla każdego normalnie myślącego człowieka, ale nie dla inwestora, wg którego inwestycja na etapie budowy i eksploatacji nie pogorszy stanu środowiska.

Niestety fakt, że wnioskodawcą jest prounijna fundacja, mająca poparcie Urzędu Rady Ministrów powoduje, że zagrożen nie widzą również służby odpowiedzialne za ochronę wartości przyrodniczych, kulturowych i krajobrazowych. Sąsiedztwo to nie tylko rezerwat i starodrzew, ale i Zespół Pałacowo-Parkowy Natolin. Czy w Warszawie nie ma bardziej odpowiedniego miejsca na taką inwestycję (przy założeniu, że jest ona w ogóle potrzebna – smaczku historii dodaje fakt, że teren jest własnością Skarbu Państwa, a i zapewne koszty pokryjemy z naszych podatków)? Wystąpić przeciwko budowie odważyła się jedynie Wspólnota Mieszkańców Osiedla Oktawia, która podjęła aktywne działania w celu zapobieżenia inwestycji, nagłaśniając problem w mediach i alarmując ekologów. Wystąpiła ona także do Samorządowego Kolegium Odwoławczego z protestem przeciw inwestycji.

Pomóżmy Wspólnocie w jej walce o ocalenie tego unikalnego miejsca. Prosimy o:

- Włączenie się do kampanii organizacji/osób z przygotowaniem przyrodniczym z terenu Warszawy,
- Włączenie się stowarzyszeń jako stron w postępowanie administracyjne,
- Włączenie się do kampanii nacisku na inwestora, władze miasta, służby ochrony przyrody i zabytków poprzez wysyłanie faksów, poczty elektronicznej, składanie pism, telefonowanie itd. – niech urzędnicy odczują zainteresowanie problemem i sprzeciw wobec inwestycji,
- Nagłośnienie sprawy i pomoc w znalezieniu innych sojuszników.

Zainteresowanych prosimy o kontakt z Towarzystwem na Rzecz Ochrony Przyrody lub Pracownią na rzecz Wszystkich Istot:

Towarzystwo na Rzecz Ochrony Przyrody

tel./fax.: 12 427 22 52,

e-mail: tnrop@poczta.wp.pl

Mariusz Waszkiewicz

Niniejszy dokument (wkładka „Dzika Polska”) został opublikowany dzięki pomocy finansowej Unii Europejskiej. Za treść tego dokumentu odpowiada Stowarzyszenie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot. Poglądy w nim wyrażone nie odzwierciedlają w żadnym razie oficjalnego stanowiska Unii Europejskiej.